Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 19 marca 1939 r.** **Nr. 12.**

Ks. Karol Banszel, Lwów.

Pokój i miecz

„Nie mniemajcie, żem przyszedł dawać pokój na ziemię: przyszedłem dawać nie pokój, lecz miecz". — Mat. 10, 34.

Dziwne. Azali Chrystus powiedział powyższe słowo o mieczu? Tak trudno je na pozór pogodzić z Jego wypowiedzeniami o pokoju. Toć przecie nazywamy Go Księciem pokoju. Aniołowie obwieścili przybycie Jego słowami: „Pokój na ziemi". A On sam, odchodząc, przyrzekł uczniom pokój.

I nie ulega wątpliwości, że szczerym swym wyznawcom daje On pokój — i to pokój, który przechodzi wszelki rozum ludzki. Czyż zatym z ust Jego może pochodzić owe słowo o mieczu?

Przywołując sobie na pamięć wojny religijne w przebiegu historji kościoła chrześcijańskiego, okres inkwizycji i palenia na stosie, pytamy: azaż nie działo się to wszystko w imię Chrystusowego słowa o mieczu?

Doprawdy. Czyż mają rację ci, którzy, osądzając wiarę po aktach gwałtów dokonywanych w chrześcijaństwie przez chrześcijan, odrzucają już nie tylko chrześcijaństwo, lecz samego Chrystusa, rzekomo dlatego, że On był sprawcą rozfanatyzowania, a częstokroć nawet rozbestwienia swych wyznawców?

Żadną miarą. Nie Chrystus jest winien temu, że chrześcijanie — jakżeż często — wzajemnie się nienawidzili i prześladowali w imię różnic wyznaniowych. Chrystus — to tolerancja w sprawach przekonań wierzeniowych. Chrystus — to inkarnacja dewizy: Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. Chrystus — to najjaśniejsze uosobienie podstawowej maksymy współżycia ludzkiego: Miłuj Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego. Jakże więc pogodzić z Jego istotą słowo o mieczu?

Chrystus zna biologiczną podstawę życia, znane Mu są moce ciemności, działające w sercach i stosunkach ludzkich — i ta solidarność niższych potęg. Oto uczniowie pewnej klasy umówili się przed lekcją, że oświadczą profesorowi, iż najnowszy materjał naukowy, z którego będzie chciał egzaminować, nie był zadany. Przeciwko temu zgłasza swe veto jeden z uczniów o wrażliwym sumieniu. Odrazu powstaje burza przeciw niemu — jak by kto kij włożył w gniazdo ós. „Przyszedłem dawać nie pokój, lecz miecz".

Kto odważy się w imię prawdy, w imię swego sumienia, w imię swej uczciwej wiary, wystąpić zdecydowanie po stronie słusznej sprawy, po stronie tych wartości, które zrodziły się w nas na skutek działania Ducha Bożego, ten ściąga na siebie miecz nieporozumienia, niechęci a nawet otwartej nienawiści. Nie zawsze tak być musi, ale najczęściej tak jest. Gdy wielki prorok, Kalwin, był w trakcie przeprowadzania reformy życia religijno-kościelnego na zasadach Ewangelii, nieprzyjaciele Słowa Bożego wymogli jego wydalenie z Genewy. Wszędzie tam, gdzie w bezkompromisowej formie wystąpi Prawda Chrystusowa, wszędzie tam zwraca się — przynajmniej na początku — przeciw niej opinia tej społeczności, która, pogrążona w duchowej drzemce, nie może znieść blasku światła Prawdy.

Dlaczego więc nie urządzić się w ten sposób, by możliwie gładko i bez narażania się iść przez życie? Z pewnością, że uczeń Chrystusa skrupulatnie przestrzega biblijnej zasady: O ile można, pokój miejcie ze wszystkimi ludźmi — ale uczeń Chrystusa nie będzie swych przekonań ani narzucał, ani manifestował w sposób drażniący lub prowokujący. Są jednak sytuacje, kiedy nieprzyznanie się do swych istotnych przekonań, do swej wiary, było by zdradą wobec Boga, zaparciem się swego charakteru, odstępstwem od swej jaźni. Są sytuacje, gdzie człowiek musi być Bogu więcej posłusznym, aniżeli ludziom. Każdy z nas znalazł się już z pewnością w takim położeniu, że wraz z Drem Lutrem musiał oświadczyć: Inaczej nie mogę, niech mi Bóg dopomoże.

A takie stanowisko może mieć dla człowieka przykre następstwa. Nieprzyjaciółmi mogą mu stać się jego najbliżsi. Pokój duszy nieraz bywa okupiony dużymi ofiarami.

I mimowoli pytamy: Dlaczego Chrystus, patrzący jak jasnowidz w przyszłość, przewidując zrywające się burze i gromy przeciw swym wiernym, przeciw tym, co pragną być rzecznikami wartości iracjonalnych, pragną być solą i światłem w swym środowisku, dlaczego — pytamy — mimo to domaga się niezachwianej wiary w Siebie? Dlaczego ma się człowiek narażać w imię Chrystusa?

Bo Chrystus zna to prawo, że postęp w dziedzinie ducha musi być okupiony wielu ofiarami, że do Królestwa Ducha wchodzi się przez wiele ucisków.

Chrystus jest doskonałym obrazem i wyrazem najgłębszych i najszlachetniejszych tęsknot ludzkich — wie, że te tęsknoty za utraconym rajem będą przybierać na sile i wyrazistości, że przybiorą w swoim czasie kształt realny i wtedy cały świat zamieni się na „nową ziemię i nowe niebo".

A my chcemy być pomocnikami Chrystusa w dziele stworzenia tej nowej ziemi i nieba nowego. W Jego służbie trwać będziemy, czy się to komu podoba, czy nie, wiedząc, że Chrystus ostatecznie triumf odniesie nad wszystkim i wszystkimi, co się pochodowi i postępowi ducha Jego sprzeciwiali.

W SETNĄ ROCZNICĘ STRACENIA SZYMONA KONARSKIEGO

NIEUSTRASZONY POLAK

Działo się to owe czasy, gdy nad Polską rozpostarła swe skrzydła najczarniejsza noc niewoli. Wtedy gdy kibitki wiozły w syberyjskie pustynie więźniów politycznych, gdy matkom wydzierano dzieci, aby je następnie wychować na wierne sługi carskie. Na ziemiach polskich panoszyła się smutna i tragiczna przemoc Paskiewicza. Niby żałosny symbol górowała nad zwyciężoną stolicą cytadela warszawska, o której car Mikołaj powiedział do deputacji obywateli:

„Wystawiłem tu cytadelę. Zapowiadam wam, że w chwili najmniejszego zaburzenia każę strzelać do miasta, obrócę Warszawę w gruzy i pewno jej nie odbuduję"...

W ukryciu przy szczelnie zasłoniętych okiennicach, zamkniętych drzwiach czerpała nękana ludność jedyne słowa pociechy z utworów wieszczów, tworzących na emigracji.



W taki jeden wieczór listopadowy przedostała się do dworków polskich tajemnicza wieść, brzmiąca zrazu jak baśń czarodziejska: W dobie tego ucisku pojawił się na Wołyniu emisarjusz. który nawoływał do zbrojnej walki z Rosją.

Kim był ten odważny a tajemniczy człowiek, którego moc zdawała się tak zagrażać wielkiemu państwu rosyjskiemu, że z rozkazu cara poszukiwali go żandarmi po całym kraju?

Oto krótka historja żywa tego najdzielniejszego emisariusza.

Szymon Konarski przyszedł na świat w roku 1808 w rodzinie wyznania ewangelicko-reformowanego. Mając lat 17 wstąpił jako ochotnik do pułku strzelców wojsk polskich.

Po upadku powstania listopadowego, w randze kapitana, z oddziałem Chłapowskiego przeszedł granicę i zamieszkał we Francji, gdzie brał żywy udział w organizacji tajnych związków. Gdy powstał komitet Młodej Polski, Konarski wszedł w skład współpracowników pisma „Północy".

Dzielny kapitan wojsk powstańczych tak pisał o roli i zadaniach emisariuszy:

„W krajach podbitych, jęczących pod jarzmem najokropniejszego barbarzyństwa, muszą ginąć spiskowi, ale związki spiskowe ginąć nie powinny. Na grobie jednego rodzić się powinno stu mścicieli"...

Zapatrzony w „świętą sprawę", wyruszył Szymon Konarski do Królestwa wzorem swoich poprzedników: Wołłonicza, Zaliwskiego i Zawiszy. Ale dzielny młody emisariusz o błękitnych oczach patrzał głębiej i trafniej oceniał sytuację niż jego towarzysze. Oni bowiem sądzili, że wystarczy się tylko pojawić na ziemiach polskich z orłem białym w ręku, a lud, jak jeden mąż, ruszy do walki z caratem.

Szymon Konarski doskonale wiedział, że czyn zbrojny musi poprzedzić długa praca przygotowawcza, że wprzód trzeba ludzi oświecić, uświadomić, związać węzłami trwałej organizacji. W miastach, w miasteczkach, na jarmarkach po wsiach, we dworach i dwórkach, wszędzie zjawiał się wysłannik „Młodej Polski", głoszący słowa, które wyrywały ludzi z otchłani odrętwienia i dawały im wiarę i nadzieję zwycięstwa. Napróżno żandarmi wysilali całą swoją energję, aby pochwycić niebezpiecznego emisariusza. Szymon Konarski zawsze potrafił się wymknąć z zastawionych nań sideł. Kryjówką jego stał się majątek Lisowo, zagubiony wśród moczarów i bagnisk pińskich.

Organizacja, którą stworzył, zwana „Związkiem Ludu Polskiego", rozszerzała się z dnia na dzień. Jako jedna z pierwszych przystąpiła do związku dzielna patriotka, Ewa Felińska, matka przyszłego arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego. W ciągu tych nieustannych podróży i niebezpieczeństw poznał Konarski rodzinę Michalskich, która z uwielbieniem odnosiła się do jego pracy. W burzliwym życiu emisariusza miłość młodziutkiej Emilii Michalskiej była jedynym jasnym promieniem

Tymczasem w kwietniu 1838 roku Szymon Konarski przybył wraz z Rodziewiczem, członkiem Związku, do Wilna w celu nawiązania kontaktu z młodzieżą akademii medycznej. Na ulicy Niemieckiej w winiarni niejakiego Rosentala spotkał się emisarjusz z zegarmistrzem Duchnowskim i razem omawiali sprawę drukarni i wydawania tajnego pisma. Właściciel winiarni dał znać policji. Ale Konarski nie z takich przecież pułapek wychodził żywy i cały! Podchodzi więc sam do szpicla i przy lampce wina proponuje mu wspólne zdemaskowanie tego „buntowszczyka Konarskiego". Spojony alkoholem Rosjanin zgadza się na wszystko i oto czatuje przez długie godziny przed przechodnią kamienicą, w której zniknął Konarski.

Książe Dołgoruki, gdy mu doniesiono w jaki sposób Polak zakpił sobie z władzy rosyjskiej, wpadł w prawdziwą wściekłość. Przeszukać każe każdy dom, każdą kamienicę, byle tylko dostać w ręce niebezpiecznego emisariusza. Ale o Szymonie Konarskim zaginął wszelki ślad. I tylko w klinice prof. Mianowskiego studenci medycyny troszczą się niezwykle o jednego ciężko chorego, który leży zasłonięty bandażami i pledami. Lekarze z niepokojem kiwają głowami „źle bardzo". Po kilku dniach rozchodzi się w szpitalu wiadomość: chory z seperatki zmarł. Studenci z zapałem wyprawiają nieznajomemu pogrzeb o zmroku, a tuż pod cmentarzem czeka powóz zaprzągnięty w czwórkę koni.

Niestety, doskonale obmyślony studencki figiel niespodziewanie zamienił się w tragedję. W Krzyżówce, na stacji pocztowej na trakcie do Mińska zwróciła uwagę dyżurnego żandarma postać służącego. Oto lokaj w liberii siedział bezczynnie w najciemniejszym

kątku karety, a jego pan (Rodziewicz) zanosił koniom obrok. Żandarmi zawieźli Konarskiego z powrotem do Wilna do klasztoru bazylianów. Na domiar złego Rodziewicz zamiast ratować się natychmiastową ucieczką, zajął się paleniem papierów związku, które miał przy sobie. W godzinę później miała go również żandarmeria w swoich rękach. Rozpoczął się ciężki okres śledztwa. Nawet podczas najwymyślniejszych katuszy dzielny emisariusz nie zdradził ani jednego nazwiska, ani planu organizacji.

„To żelazny człowiek" — wyraził się o Konarskim kniaź Trubeckoj.

Ale Rodziewicz, człowiek starszy, nie posiadający takiej nieugiętej woli, załamał się i wyjawił wszystko, co wiedział o spisku. Teraz jak z rogu obfitości posypały się aresztowania na Litwie i Rusi. W więzieniu bazylianów znalazła się również i narzeczona Konarskiego, Emilia Michalska. Był to ciężki cios dla biednego emisariusza, który w celi więziennej skarżył się na los strofami wiersza:

„Do łez dzisiejszych narodu mojego,
Co jak mary zgryzoty ze snu mnie zrvwają,
Brakło mi, luba, tylko jęku twego...

Sprawa uwolnienia emisariusza Konarskiego nie rokowała najmniejszej nadziei...

Mroźnym rankiem 27 lutego 1839 roku na murach Wilna ukazało się rozporządzenie w języku rosyjskim:

„Dziś zrana o godzinie 8,30 będzie karany za — zbrodnię stanu emisariusz Szymon Konarski. Miejsce egzekucji na Trockim placu za Trocką bramą. Ktokolwiek chce być obecny sprawiedliwej zbrodniarza karze, może się tam udać".

Szczera rozpacz wstrząsnęła tłumem wileńskim, który od samego świtu gromadził się przed gmachem więzienia. Kobiety szlochały, załamywały z rozpaczy dłonie.

Jaką była ostatnia noc skazańca przed egzekucją? Szymon Konarski bez trwogi z podniesionym czołem szedł na śmierć. Podczas tych ostatnich godzin życia pożegnał się z towarzyszami niedoli, prosił o zwolnienie Emilii, wreszcie napisał na skrawku papieru swój testament. Tak w ponurej celi więziennej powstał piękny wiersz kończący się słowami:

...W tym więzieniu przeżyłem wszystkich serc katusze,
Stąd widziałem, jak Polskę zalało łez morze —
Jak nie dbałem o życie — tak nie dbam o duszę
Ale Polskę zbaw, Panie — Polskę wybaw, Boże!

Rosjanie widać uwzględnili jego stopień wojskowy, gdyż został skazany na śmierć przez rozstrzelanie, a nie, jak przypuszczał przez powieszenie. W żołnierskim płaszczu, w błękitnej włóczkowej czapeczce, którą własnoręcznie zrobiła mu ongiś matka, czystym dziecięcym wzrokiem spoglądał na rozpaczające tłumy i na miejsce swojej kaźni. Legenda przechowywana z pietyzmem wśród mieszkańców Wilna mówi, że oficer który prowadził egzekucję, pokonany jasnym spojrzeniem emisariusza, dobył szabli, ale zamiast zakomenderować „ognia", złamał klingę pałasza, wołając:

„Nie mam oręża na tak nikczemną wojnę..."

Porucznika zastąpił w tej funkcji podoficer. Przeszyty pięcioma kulami usunął się Szymon Konarski na ziemię. W jednej chwili tłum, nie bacząc na groźną postawę żandarmów, wdarł się w ogrodzenie. Jako relikwie zerwano z nóg męczennika żelazne kajdany, w krwi jego maczano chustki. Jeden z akademików wyrwał z rąk żandarma ową ulubioną przez Konarskiego błękitną czapeczkę... Ktoś z zebranych rzucił hasło przystrojenia grobu kwiatami. Wnet mimo zimowej pory ośnieżona mogiła zamieniła się w jeden bukiet zieleni. Powoli tłum rozchodził się do domu. W popielatym mroku pozostała samotna świeża mogiła, która zdawała się smutnym sercom polskim szeptać coś o bliskiej wiośnie, o zmartwychwstaniu.

Tak zginął najdzielniejszy emisariusz, Szymon Konarski, jeden z tych, co według słów poety „z Polski zrobili nazwiska — pacierz, co płacze i piorun, co błyska..."

H. Musz. (Kurjer Poranny)

PODZIĘKOWANIE.

Polskie Towarzystwo Ewangelickie w Przybyszowie składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymaną za pośrednictwem Przewielebnego Ks. Pułkownika Gloeha odzież dla biednej dziatwy ewangelickiej. Dary te sprawiły dzieciom i ludności wielką radość. Ludność przyjęła odzież ze serdecznym wzruszeniem.

Z prasy

Echa manifestacji ewangelickich w Warszawie 25 26.II.

W związku z manifestacjami ewangelickimi w dn. 25 i 26 lutego b. r. cała prasa stołeczna zajęła się bliżej historycznymi postaciami bohaterów: Szymona Konarskiego i pastora L. Otto. „Kurjer Poranny" z dn. 25.II. 1939 r. zamieścił obszerny artykuł o Ks. D-rze L. Otto pod tytułem:

„Przewódca ewangelików polskich"

i na wstępie tak pisze:

„Sfery ewangelików polskich, które wydały tylu działaczy narodowych, stojących na straży polskości naszych kresów zachodnich i tylu bojowników o niepodległość we wszystkich polskich walkach wyzwoleńczych — szczycą się specjalnie rodziną Otto, zasłużoną w porozbiorowym okresie najtragiczniejszych dziejów naszej Ojczyzny".

Następnie zamieszczając podobiznę, Kurjer Poranny na czterech szpaltach podaje życiorys i opis działalności ks. Otto.

W tymże Kurjerze Porannym drugi obszerny artykuł p. t. *„W setną rocznicę stracenia Szymona Konarskiego"* poświęcony jest temu drugiemu bohaterowi-ewangelikowi polskiemu. Artykuł ten w całości podajemy na innem miejscu.

* * *

Nawet ultra-katolicki „Kurjer Warszawski" zamieścił w numerze niedzielnym z dn. 26 II. 39 r. dwa artykuły: „W setną rocznicę śmierci Szymona Konarskiego" pióra Z. Z. i „Ku czci patrjotycznego pastora" (Otto) pióra p. Jakuba Glassa, byłego prezesa naszego Konsystorza.

W artykule o Szymonie Konarskim czytamy między innemi:

„Głęboko w duszach polskich tkwi cześć i miłość dla Szymona Konarskiego... jego imię powinno jaśnieć w wiecznym Panteonie naszej Ojczyzny. A trud jego życia, opromieniony męczeństwem, winien nabrać dla Polski Niepodległej charakteru przykładu".

„Kurjer Warszawski" podaje pozatem dość szczegółowy życiorys Konarskiego, oraz przebieg uroczystej ku jego czci Akademji.

W następnym artykule o Ks. Otto, pan prezes J. Glass łączy manifestację polsko-ewangelicką Ks. Otto z przyłączeniem Zaolzia do Polski. Mówiąc o Śląsku Cieszyńskim, p. prezes Glass wspomina o sporach ewangelicko-katolickich na tym terenie i w takim oto szlachetnym ujęciu ten spór przedstawia:

„W piśmiennictwie polskim oddawna spór się toczy o to: czy lepszymi patrjotami polskimi byli na Śląsku Cieszyńskim katolicy, czy protestanci? Sądzę osobiście, ze spór tego rodzaju, to prawdziwy „pojedynek szlachetnych", który obu stronom tylko zaszczyt przynosi i który nie do rozłamu między obu wyznaniami prowadzić powinien, ale do tym gorliwszego ich raczej współzawodnictwa w walce o gorąco umiłowaną wspólną Macierz Polską".

I tak p. prezes Glass kończy swe wywody:

„Ewangelicy polscy, obchodząc radośnie połączenie się z braćmi z Zaolzia, mniemają, iż nie mogą obrać sobie odpowiedniejszego patrona tej uroczystości, niż kapłana-patrjoty, który osobą swoją przypieczętował nigdy nie przedawnioną walkę o niepodległość, a zarazem ideę łączności ewangelickiej Polonji z najczystszym odłamem ewangelików polskich — na błogosławionej ziemi cieszyńskiej".

„Gazeta Polska" z dn. 26. II. 39 podaje obszerną pracę pióra p. Stefana Mękarskiego p. t. „Szymon Konarski w setną rocznicę śmierci 27. II." — W tymże numerze Gazeta Polska zamieszcza dokładne sprawozdania z uroczystości w sali Rady Miejskiej.

Nawet „A. B. C." z dn. 27.II zamieszcza cały artykuł o Szymonie Konarskim i opisy manifestacji polsko-ewangelickich w dn. 25 i 26 II. b. r.

* * *

Jakie wyższe zadania mają protestanckie narody i ich rządy według zdania i zalecenia papieża zmarłego, Piusa XI? — Kurjer Polski w Nr. 46 na ten temat podaje, co następuje p.t.:

OBRONA DUCHA PRZED SIŁĄ BRUTALNĄ. Co powiedział Pius XI — protestanckim ministrom brytyjskim.

W czasopiśmie francuskim „Candide" ukazała się relacja bezpośrednia z ostatniej wizyty ministrów angielskich Chamberlaina i Halifaxa u Papieża Piusa XI.

„Anglicy przypuszczali — pisze „Candide" w artykule p. t. „Chamberlain w dwóch Rzymach" — że Papież zjawi się niesiony w lektyce, lub podtrzymywany przez swych dworzan. Niezwykły starzec wszedł pieszo, mocnym krokiem. Głosem słabym, ale wyraźnym, powiedział po angielsku:

— Panowie, mówi do was człowiek bardzo stary, chory — człowiek, któremu niewiele już dni pozostaje do życia. Przez całe swe życie i aż do bliskiej już mej śmierci walczyłem i walczyć będę w obronie kilku umiłowanych idej: jest to idea obrony ducha przed siłą brutalną, obrona słabego przed napastnikiem, małych narodów przed wielkiemi, wolności przed despotyzmem i prawdziwej sprawiedliwości przed gwałtem. Mnie wypadnie niedługo opuścić tę walkę".

Potem po dłuższej chwili milczenia, spojrzał na audytorjum i rzekł:

— Panowie, na Was spada ciężar kontynuowania tej walki, Wy musicie bronić zagrożonej cywilizacji.

Po tych słowach odprowadził ich osobiście do drzwi swych apartamentów.

* * *

„Pielgrzym Polski" donosi:

Dokument czy oszczerstwo? Ukazała się broszura wydana przez p. Emanuela Grynberga, zaopatrzona sensacyjnym tytułem: „Dzieje żydowskiego ulicznego sprzedawcy obwarzanków i śledzi, który stał się biskupem pewnej sekty". — (Brześć n/B. ul. 3 maja Nr. 13). Autor broszury opisuje stosunki panujące w Misji Barbikańskiej (dla Żydów) w Brześciu n/B., wymienia nazwiska osób, podaje fakty i cytuje dokumenty. Jeżeli w tym wszystkim jest chociażby ułamek prawdy — powinna się tymi stosunkami zainteresować londyńska Centrala Misji Brabikańskiej. — Jeżeli broszura jest oszczerczym pamfletem — obecny kierownik Misji, którego nazwisko często jest wymieniane we wspomnianej broszurze — powinien wystąpić przeciwko p. Grynbergowi na drogę sądową, skarżąc go o oszczerstwo. — Innego, uczciwego wyjścia polska opinia ewangelicka — nie widzi.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 24.III (piątek) o godzinie 12.15 nabożeństwo pasyjne dla młodzieży.

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIA.

Dnia 21.III (wtorek) o godzinie 20 odczyt ks. prof. Michejdy p. t. „Cicha chwila".

Dnia 20.III (poniedziałek) o godzinie 19.00 odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Żytniej 36 zebranie o charakterze religijnym. W programie pogadanka n. t. „Jezus a praca" a dnia 23.III (czwartek) o godzinie 19.30 (Żytnia 36) zebranie o charakterze ogólnym. W programie: Co to jest „Eben-Ezer" (Dzięgielowo.

Z KOŁA NŁODSZYCH.

W sobotę dn. 26.III. o godz. 17-ej odbędzie się konkurs czytania — wyjątki z dzieł Prusa.

Marcin Razus. (33)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— Naprawdę, to ja się na pana nie gniewam, — i pochyla się nad szyciem. — Ale nie byłabym porządną dziewczyną mieszczańską, jakbym się nie gniewała i dlatego jestem obrażona!

— No, więc dobrze, gniewaj się! obrażaj! — przytula jej zgrabną główkę do siebie. — Ale na jesieni już będziemy na swoim...

Przekomarzają się tak długo. Wreszcie zadowolona jest i panna Zuzia, że Anusia od Wrbowskich a Helenka od Siedemów poszły sobie. Ten Jakub umie trafić nie tylko do głowy, ale i do serca.

Ale przeszkodziła im pani Zuzanna, wiodąc za sobą i Kasieńkę Simonidesową.

— Widzisz, Jakubie, — zwraca się doń poważnie, — a nie mówiłam ci? Kuma już jest tutaj! Jesteśmy dziś więcej, niż rodziną.

— A co się stało, pani? — pełnym współczucia wzrokiem ogarnia Kasieńkę, której powabna buzia jest blada jak papier. — Był u pani ojciec Housenka?

— Był! — wzdycha smutno.

— Namawiał pewno panią do konwertowania?

— Co to, to nie, — wzdrygą się na samą myśl o wizycie. — Posyła mnie za mężem do Leopoldowa. Przyrzeka mi pośrednictwo u ojca Kelia, obiecuje, że się z nim spotka i pomówi...

— I skorzysta pani z zaofiarowanej pomocy? — przy tych słowach posmutniało oblicze Jakuba i spochmurniało jego jasne czoło. — Czy pani wie, po co on panią posyła do Leopoldowa?

— Domyślam się, — otwiera zasmucona pani spłakane oczy. — Ależ nie, — prostuje się odrazu, zbierając siły. — Nie chcę korzystać z pomocy tego, który mi zawiódł męża na sąd preszburski. Poproszę tylko kuma Chmeliusa, aby mnie tam odwiózł, a ja już sama znajdę sposób, aby zobaczyć się z mym ukochanym małżonkiem...

— Ależ jak, kochanie? — zapytuje się pani Zuzanna, podczas, gdy Jakub zachwyca się jej pięknością w tym uduchowieniu. — Jak ty to sobie wyobrażasz, zwłaszcza w takim jak obecnie stanie?

Koło Dramatyczne przy T. P. M. E. w sobotę dnia 18 b. m. wystawia Kom.-operę w 1 akcie J. N. Kamińskiego KŁÓTNIA O WIATR czyli Szlachta Czynszowa w reżyserii Wł. Eberta.

Wesoła ta sztuka posiada również głębsze wartości moralne, a urozmaicona śpiewem jest słuchana od początku do końca z niesłabnącym zainteresowaniem. Pragnąc uprzystępnić szerszemu ogółowi, a w szczególności młodzieży zobaczenie tej miłej kontuszowej komedyjki opłata za wstęp została wyznaczona na wszystkie miejsca po gr. 50. Początek o godz. 19,30.

Z KOŁA „GROCHOW" P. M. E.

Dnia 23.III o godz. 19-tej, w lokalu własnym przy ul. Mińskiej 13 odbędzie się zebranie biblijne p. t. „Dolina upokorzeń".

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Konsystorz niniejszym zarządza, aby w dniu 19 marca r. b., jako w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odprawione zostały przez Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów tak dla dorosłych jak przede wszystkim dla młodzieży szkolnej uroczyste nabożeństwa w świątyniach naszych.

Z FILADELFJI. Zarząd S.M.E. „Filadelfja" składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy swoją pracą i ofiarami dopomogli w urządzaniu „Reprezentacyjnej Czarnej Kawy" w dniu 20 lutego r. b. W szczególności dziękuje Dostojnej Protektorce Pani Dr. Marii Bursche za rady, niewyczerpaną energię i pracę, Pani Profesorowej Szerudzinie. PP. Pinkwart, Pankratz, Pani Marxowej, Panu Gollerowi za pomoc w bufecie, oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy w ten sposób wykazali swoją sympatję i przywiązanie dla młodzieży akademickiej.

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK.

Zarząd Zrzeszenia Polek Ewangeliczek w Warszawie podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 28 marca o godz. 20 odczyt p. t. **„Z zagadnień wychowawczych"** wygłosi p. dyr. Helena Bursche.

Odczyt odbędzie się w lokalu gimnazjum Anny Wazówny (Pl. Małachowskiego — 1-sze piętro).

Ze względu na interesujący temat odczytu pożądany liczny udział Pań Członkiń. Goście mile widziani.

W Wielkim Tygodniu Zrzeszenie Polek Ewangeliczek organizuje zebranie pasyjne, poświęcone przygotowaniu do wspólnej Komunii Św. W zebraniu, które odbędzie się we wtorek dnia 4 kwietnia o godz. 18 w lokalu gimnazjum Anny Wazówny, weźmie udział ks. prof. Adolf Suess.

Podajemy do wiadomości Pań Członkiń, że we wtorki klubowe — oprócz herbatki i robót ręcznych — wprowadzone zostają krótkie prelekcje aktualne — zagajenie do dyskusji.

KOMUNIKAT FEDERACJI EWANGELIKOW POLSKICH.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Federacji Ewangelicków Polskich na posiedzeniu dnia 23 lutego na wniosek Prezesa Zarządu, Jana Kliema, powziął następującą uchwałę:

„Federacja Ewangelików Polskich „oburzona komunikatem Katolickiej Ajencji Prasowej: „Prawnicy katoliccy żądają zmian w projekcie prawa o stosunkach rodziców do dzieci" (I. K. C. z dn. 23 stycznia 1939 r.) protestuje i piętnuje przedewszystkiem zasadę drugą, która brzmi: „W małżeństwach mieszanych katolików wszystkie dzieci muszą być wychowywane w religii katolickiej (przepisów bowiem prawa kanonicznego władza państwowa nie jest władna ani znieść, ani zmienić").

Zasada powyższa, domagająca się zmian w projekcie wymienionego prawa, urąga sprawiedliwości wobec równouprawnienia obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Projekt prawników-katolików żywo przypomina despotyzm carskiej Rosji, oraz gwałt, sankcjonowany przez cara, jako Głowę Prawosławia, i z całą bezwzględnością stosowany przez ciemiężcę wobec obywateli-inowierców, a wszak w pierwszym rzędzie wobec katolików.

— Zarząd Okręgu Warszawskiego FEP niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 23 lutego r. b. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Warszawskiego, na którym postanowiono jednogłośnie zaprosić do Zarządu, jako przedstawicieli Polskich Ewangelików Wyznania Ewangelicko-Reformowanego p. mgr. Stefana Trojanowskiego, oraz p. inż. Henryka Błaszkowskiego.

— Zarząd Okręgu Warszawskiego FEP podaje do wiadomości, poczynając od dnia 13 marca dyżurny członek Federacji przyjmuje zgłoszenia do FEP i składki codziennie od godziny 11-13.30, oraz w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17-18.30.

Członkowie FEP, którzy dotychczas nie opłacili sładek, proeszeni są o wpłacanie tychże dyżurnemu członkowi FEP, lub przekazem na P.K.O. konto Banku Ewangelickiego 10999, jednak koniecznie jest podanie na odwrocie, że wpłata czyniona jest na FEP jako składka za określony czas.

— Zarząd Okręgu Warszawskiego FEP niniejszym uzupełnia komunikat w sprawie prelekcji ks. pastora Józefa Bergera, która ma się odbyć w dniu 26 marca o godz. 20-ej.

— Ja już sobie jakoś poradzę, — podnosi Kasia oczy, pełne miłości i oddania. — Ojciec Housenka opowiadał mi, jak ich tam dręczą i mordują, jak się nad nimi znęcają. Ja wiem, że i tam można pocieszyć. W zeszłym tygodniu bawiłam w Bystrzycy. U rektorostwa Sztellerów mówili mi, że kobiety, które chcą przebywać ze swymi mężami, godzą się jako służące do Leopoldowa...

— I ty byś się zgodziła? — dziwi się kuma.

— Już się zdecydowałam, — płoną jej lica. — Pojadę! Samuś tymczasem zostanie u stryjaszka Baltazara. A i wy czasem dojrzycie, nieprawdaż?

— Nie mogę sobie rady dać ze sobą, — opiera się Kasia o stół, ukrywszy głowę w dłoniach, rzewnie płacze. — Muszę go zobaczyć! Muszę mu chociaż rękę pocałować! Nie będę go jednak namawiała do słabości. Nie! On sam wie, jak się ma zachować! On sam wie, co mu czynić wypada! Lecz wierzajcie mi, — wpatruje się w obecnych zapłakanymi oczami, — umarłabym, jeśli bym nie poszła za nim... Muszę... muszę... Nie mam dnia spokojnego, nie mam nocy spokojnej, odkąd wyjechał. Wciąż jestem z nim. Kiedyśmy się żegnali, powiedział — że miłość nie zna odległości... Jego oczy, jego męka niewinna, wciąż na mnie spoglądają. Wciąż mnie wołają... Muszę iść za nim... muszę...

* * *

W ostatnią niedzielę po Trójcy Świętej odbyło się u Chmeliusów wesele. Panna Zuzia oddała rączkę swemu wybranemu Jakubowi Gronellowi. Znalazł się i ksiądz ewangelicki, ale nikt nie znał jego nazwiska. Ten ich małżeństwu pobłogosławił w obecności przyjaciół w domu rodzicielskim. Kiedy stanęli obok siebie, on był uduchowiony, a ona jak rozkwitły kwiat jabłoni. Jednakowoż smutne to było wesele, kiedy mimo szczęścia tych dwóch istot, co sobie zaprzysięgły wierność dozgonną, nie było powodu do radości. Ojciec Housenka wiedział o wszystkim. Mógł wkroczyć, jak ojciec Szymon, i małżeństwu przeszkodzić. Nie uczynił tego jednak. Nie chciał pogniewać się na zawsze z wpływowym Chmeliusem i z mądrym Gronellem. Zapisał tylko młodą parę do księgi metryk, jakby on tego ślubu udzielał.

Chmelius zaraz po weselu spełnił gorącą prośbę swej kumy, Katarzyny, która mizerniała i więdła z tęsknoty z dnia na dzień. Rozumiał, że jeśliby nie zadośćuczynił jej prośbie, uwiędłaby, jak kwiat bez wody. Odwiózł więc ją do Leopoldowa. Tam się ona przebrała w strój wieśniaczki i rychło znalazła prywatną służbę u pani prefektowej na zamku.

Członkowie FEP za okazaniem legitymacji członkowskiej będą otrzymywali bezpłatny bilet wejścia na prelekcję, która odbędzie dnia 26 marca *w sali Polskiego Towarzystwa Hygienicznego* przy ul. Karowej Nr. 13 punktualnie o godzinie 20.

— Zarząd Okręgu Warszawskiego niniejszym zawiadamia: ponieważ na prelekcję pt. „Kto zdobył Zaolzie", którą wygłosi ks. p. Józef Berger, poseł na Sejm Śląski, w dniu 26 marca o g. 20 wstęp dla członków FEP będzie bezpłatny za okazaniem legitymacji członkowskiej, przeto Zarząd Okręgu wzywa członków po odbiór legitymacji w tymczasowym lokalu FEP przy Banku Ewangelickim. Członek — dyżurny FEP będzie wydawać legitymacje poczynając od dn. 15.III. W godzinach rannych od 11 — 13, oraz popołudniowych od 17 — 18. 1/2.

LWÓW. Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzplitej odbyło się w Kościele ewang. uroczyste nabożeństwo, podczas którego orkiestra wojskowa wykonała kilka utworów a ks. Karol Banszel wygłosił okoliczściowe kazanie.

W nabożeństwie wzięły udział delegacje władz politycznych wojskowych i samorządowych, oraz reprezentanci związków kombatanckich.

Na walnym Zjeździe Związku Powstańców śląskich we Lwowie kapelan wojskowy ks. Karol Banszel wygłosił za zgodą Dowódcy Okręgu Korpusu główny referat na temat: „Śląsk w walce o polskość". Do prezydium Zjazdu poproszone p. Pastorową Banszelową.

Przewodnicząca Koła Pań Polek Ewangeliczek we Lwowie p. Manzowa Natalia odznaczoną została Złotym Krzyżem Zasługi. Szanownej p. Prezesce składamy z tego powodu szczere gratulacje.

W wieku lat 90 zmarł we Lwowie sędziwy dyrektor p. Ludwik Sas Jaworski, obywatel m. Lwowa i honorowy prezbiter Gminy ewangelickiej we Lwowie.

Pogrzeb jego odbył się dnia 13 lutego na cmentarz Łyczakowski, gdzie doczesne szczątki jego włożono do grobowca rodzinnego.

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA EWANGELICKIEGO W PRZYBYSZOWIE POW. KĘPNO.

Dnia 5 marca 1939 r. odbyło się zebranie Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Przybyszowie z następującym porządkiem obrad: Słowo wstępne, przyjęcie nowych członków, odczytanie protokółu, uzupełnienie zarządu, pożegnanie odchodzących członków i wolne głosy.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie 14-tej. Prezes p. Szolc powitał obecnych. W przemówieniu wstępnym podkreślił znaczenie organizacji oraz zasługi, jakie około tej pracy położył założyciel i długoletni opiekun Polskiego Tow. Ewangelickiego w Przybyszowie, p. Don. Za tę działalność Organizacja jest p. Donowi wdzięczna. Pan Szolc w imieniu Zarządu i członków złożył za to wszystko odchodzącemu na Górny Śląsk do Łazisk Średnich p. Donowi jaknajserdeczniejsze podziękowanie, życząc mu i na nowej placówce błogosławionej i owocnej pracy.

Na członków przyjęto: p. Maliszewską, obecną kier. szk., oraz p. Maliszewskiego. Protokół z ostatniego zebrania przyjęto. W miejsce odchodzącej sekr. p. Donowej jednogłośnie wybrano: p. Maliszewską, a na zastępcę p. Eryka Marszałka.

Pan Don, dziękując p. prezesowi za tak piękne i miłe słowa uznania, wyraził, że włożył do pracy tej całe swoje serce, i aczkolwiek stąd odchodzi, to jednak duchowo pozostanie przy Towarzystwie. Dziękował również wszystkim członkom za zaufanie i współpracę, życząc Zarządowi i Organizacji dalszej owocnej pracy.

W dniu 19 listopada 1939 r. Polskie Tow. Ewangelickie w Przybyszowie obchodzić będzie dziesięciolecie istnienia. Na uroczystość tę pp. Donowie przyrzekli przybyć. Równocześnie p. Don wygłosił referat o ludności ewangelickiej, stosunkach i życiu gospodarczym na Górnym Śląsku. W końcu zabrał głos p. W. Fiołka, wnosząc, aby Towarzystwo w dowód szczerości i uznania na pożegnanie urządziło wspólną herbatkę, co wszyscy z radością przyjęli. Przy herbatce zapanował rodzinny i wesoły nastrój: rozmawiano, śpiewano i wnoszono wzajemne życzenia.

Przy końcu członkowie wygłosili przemówienia, utrzymane w poważnym tonie. W przemówieniach tych podkreślili swą polskość, wierność Rzeczypospolitej i idei Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przemawiali: Karol Fiołka, Eryk Marszałek, Karol Pośpiech i inni. Członkowie samorzutnie złożyli ślubowanie wierności organizacyjnej. Proszono p. Dona, aby zabrał od ewangelickiej ludności tutejszych okolic serdeczne pozdrowienia dla polskiej ludności ewangelickiej na Górnym Śląsku. Odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę tę piękną uroczystość zakończono.

O SPRAWIEDLIWE UPORZĄDKOWANIE STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH.

Klub Demokratyczny w Wilnie rozesłał do prasy następującą deklarację, która świadczy, że zbliżenie polsko-litewskie wchodzi na drogę prawdziwego braterstwa obu niegdyś tak ściśle z sobą złączonych narodów:

„My, Klub Demokratyczny w Wilnie, oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polski uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

A. 1. zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnem szkolnictwie niższem i średniem;

2. ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologji litewskiej;

3, zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszenia się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4. otwarcie nieskrępowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5. równomierne traktowanie potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczanie Litwinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i miejskich.

Powyższe postulaty ustalamy w tem głębokiem przeświadczeniu, że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w kraju naszym, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

B. Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie zasady wyrażone powyżej, znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takich-że niezaprzeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej, osiadłej w Rzeczypospolitej Litewskiej, jako konieczny warunek zgodnego współżycia w Państwie Litewskim".

Następują podpisy profesorów, byłych posłów, studentów i innych znanych działaczy polskich i litewskich.

ZASIŁKI DLA RODZIN OSÓB, ODBYWAJĄCYCH CZYNNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ. Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową.

Prawo do zasiłków służy rodzinom żołnierzy, którzy odbywają:

1) czynną służbę wojskową, w rezerwie, w pospolitym ruszeniu, w pomocniczej służbie wojskowej oraz w uzupełniającej służbie wojskowej na ćwiczeniach doskonalących;

2) zasadniczą służbę wojskową w czasie mobilizacji lub wojny, jeżeli są jedynymi żywicielami rodziny a nie mogą uzyskać odroczenia służby wojskowej lub je utracili;

3) zasadniczą służbę wojskową jako ochotnik w czasie mobilizacji lub wojny albo w przypadku, gdy tego wymaga interes obrony Państwa, stwierdzony uchwałą Rady Ministrów,

Za rodzinę żołnierza, uprawnioną do zasiłków, uważa się:

1) żonę, również i sądownie rozłączoną (separowaną), jeżeli mąż jest prawnie obowiązany do jej utrzymywania,

2) dzieci ślubne, uprawnione i przysposobione oraz dzieci nieślubne, których ojcostwo jest stwierdzone,

3) pasierbów,

4) rodziców i nieślubną matkę,

5) rodzeństwo,

6) rodziców matki i rodziców ślubnego ojca.

Prawo do zasiłków służy członkom rodziny żołnierza jeżeli:

1) posiadają obywatelstwo Państwa Polskiego, bez względu na to, czy zamieszkują w kraju, czy za granicą lub nie posiadają obywatelstwa Państwa Polskiego, lecz zamieszkują w kraju, oraz

2) bezpośrednio przed odejściem żołnierza do służby wojskowej byt ich był zależny od jego pracy lub zarobku lecz został zagrożony wskutek utraty lub zmniejszenia się tej pracy albo zarobku, spowodowanych okolicznościami, wynikłymi podczas jego służby wojskowej.

Prawo do zasiłków nie służy członkom żołnierza:

1) żyjącym w czasie jego powołania do służby wojskowej we wspólnym gospodarstwie, jeżeli jeden z członków tej rodziny otrzymał odroczenie służby wojskowej jako jedyny jej żywiciel,

2) dzieciom i pasierbom lub rodzeństwu, jeżeli ukończyli osiemnascie lat życia, chyba, że udowodnią, iż uczęszczają do zakładu naukowego lub pobierają naukę w zawodzie praktycznym, a nie mają utrzymania u swych pracodawców, ani też nie otrzymują wynagrodzenia, wystarczającego na utrzymanie. W tych przypadkach prawo do zasiłku służy im do chwili ukończenia nauki, nie dłużej jednak, niż do dnia w którym ukończą dwadzieścia cztery lata życia.

Jeżeli z jednej rodziny odbywa służbę wojskową, uzasadniającą prawo do zasiłku, więcej niż jedra osoba, rodzina jest uprawniona tylko do zasiłku za jedną osobę.

Rozporządzanie prawem do zasiłku na rzecz osób trzecich jest nieważne.

Osoby uprawnione do zasiłku obowiązane są niezwłocznie zawiadomić zarząd właściwej gminy lub urząd konsularny o wszelkich okolicznościach które powodują zmniejszenie wysokości zasiłku, wygaśnięcie prawa do zasiłku lub zupełne albo też czasowe wstrzymanie wypłaty zasiłku.

Korespondencja z Krakowa

W niedzielę dnia 5 marca b. r. o godz. 18 odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Związku Ewangelików Polaków. Obrady poprzedził wykład Ks. Prof. Dra Niemczyka p. t. „Religia a kultura". Po sprawozdaniach ustępującego Wydziału przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Do wydziału weszli P.P.: A. Wałowy — prezes, J. Kisza — v-prezes, Ks. Dr. Niemczyk — sekretarz, Ks. Hartman, Z. Pytlikówna, Stężanka, Drozd, Kamiński, J. Uhl i St. Słonka.

W ubiegłym roku sprawozdawczym wykazywał Związek Ewang. Polaków bardzo ożywioną działalność. M. in. wymienić należy urządzenie wieczorku wespół z innymi organizacjami zborowymi w związku z przybyciem do Krakowa Ks. Seniora Nikodema, Akademię z okazji powrotu Śląsku Zaolziańskiego do Macierzy, tudzież — akcję odczytową. Szczególnie zaś należy podkreślić ożywienie przez Wydział Związku Sekcji Akademickiej Ewang. Polaków, która po dłuższym okresie martwoty grupuje w sobie obecnie gros ewang. młodzieży akademickiej studiującej w Krakowie. Prezesem Sekcji został obrany p. St. Słonka.

Z racji przypadającej rocznicy śmierci poety śląskiego Jana Kubisza urządziła Sekcja Akademicka Zw. Ewang. Pol. dnia 12 b. m. Akademię, ku czci bojowników myśli polskiej na Śląsku. Na program złożyły się zagajenie prezesa, deklamacje, występy chóru akademickiego, referat p. Koniecznego o Kubiszu jako piewcy wyzwolenia. Punktem centralnym programu Akademii był wykład Ks. Seniora Bergera, posła do Sejmu Śląskiego, który przybył do Krakowa na zaproszenie Sekcji. W po brzegi wypełnionej słuchaczami sali Czytelni Zw. Ewang. Pol. przedstawił Ks. Poseł jako uczestnik walki o wolność Śląska Zachodniego, martyrologię tamtejszego ludu pod jarzmem czeskim w walce o swe prawa i jako naoczny świadek owe znamienne dni październikowe kiedy Zaolzie włączono do terytorium Polski. — Referat ten wywarł na wszystkich słuchaczach niezatarte wrażenie. Niestety na bliższe zetknięcie się Ks. Posła z członkami zboru nie było czasu, gdyż jeszcze tego wieczoru musiał Ks. Berger opuścić Kraków żegnany na dworcu przez przedstawicieli zboru krakowskiego.

OD REDAKCJI.

ECHA „OFIAR NA WYDAWNICTWO".

W Nr. 10 Głosu Ewangelickiego zamieszczony został komunikat BEW. (Biuletynu Ewangelickiego), że na wydawnictwo p. t. „Szkoła Niedzielna", miesięcznik, wydawany i redagowany przez ks. Emila Jelinka z Kościoła Ewang. Ref. złożyło między innemi Brytyjskie i Zagr. Tow Biblijne, jako ofiarę tylko... 10 zł. Przez dodanie słowa „tylko..." nikt nie miał zamiaru ani pomniejszać, ani lekceważyć znaczenia samej istoty ofiary, ot, poprostu raziła różnica hojności Metodystów (1000 zł.) wobec Brytyjskiego i Zagr. Tow. Bibl., którego ofiarność znana jest całemu chrześcijańskiemu światu. W samej Polsce Towarzystwo to rozdaje Biblji za przeszło 100.000 zł. corocznie.

Jak się dowiadujemy u źródła, owe 10 zł. dla „Szkoły Niedzielnej" nie były przez Tow. Bibl. traktowane jako ofiara, ale jedynie jako zapłata za ogłoszenie, zamieszczone o tym Towarzystwie w jednym z poprzednich numerów „Szkoły Niedzielnej". Bowiem Bryt. i Zagr. Tow. Bibl. ofiar w pieniądzach nie udziela, a tylko w książkach biblijnych.

Redakcja „Szkoły Niedzielnej" ową zapłatę za ogłoszenie zamieściła w rubryce ofiar, a BEW to powtórzył.

DO SZAN. PRENUMERATOROW „GŁOSU EWANGELICKIEGO".

Kto z Szanownych Prenumeratorów Głosu Ewangelickiego mógłby ofiarować lub odsprzedać nam następujące numery pisma:

Rok 1930 Nr Nr 17, 25 i 28. Rok 1931 Nr 24. Rok 1932 Nr 7. Rok 1933 Nr od 8 do 16. Rok 1936 Nr Nr od 20 do 27. Rok 1937 Nr 1. Rok 1938 Nr Nr 15, 16, 34, 45.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 3 chłopców i 4 dziewczynki.

Ślub zawarli: Alfred Juliusz Schielke z Ireną z Miałkowskich Sobczak.

Zmarli: Helena Mossakowska ur. Börger l. 74, Karol Rinas l. 74, Jakub Leon Rotberg 8 dni, Michał Göttel l. 36, Daniel Michał Dalak l. 57, Michał Schinke l. 70, Amalia Kühn l. 49, Władysław Piotr Deubel l. 59, Konstanty Viertel l. 75, Emilia Gessner l. 79, Florentyna Klimpel ur. Brick l. 80, Edward Józef Boerger l. 64, Olga Eysymont ur. Jelinek l. 63, Krystyna Dingler ur. Frieboli l. 69, Karol Zahl l. 41, Julianna Ortlieb z d. Lechelt l. 58.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 19 marca niedziela Laetare.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Kożusznik.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. Krenz.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Michelis.
„ 11,30 „ „ „ główne Ks. Rüger.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30 „ „ dla dzieci „ „ k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30 „ „ na Nowym Bródnie Ks. wik. Kożusznik.
„ 11,30 „ „ we Włochach ul. Parkowa Ks. Kożusznik.
„ 10,30 „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. ew. Burchardt.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 6.30 „ „ „ ewangel. ewang. Burchardt.
„ 5,— w. „ w sali konf. ewang. Ks. Rüger.

Uwaga: Nabożeństwo żałobne z racji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla dziatwy publicznych szkół szkół powszechnych odbędzie się w kościele o godz. 8.30 r.. a dla dziatwy prywatnych szkół powszechnych gimnazjów i liceów — na nabożeństwie szkolnym o godz. 9,15 r. w sali konfirmacyjnej.

Dnia 21 marca 7,30 w. naboż. bibl. w kapl. Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 22 marca 7,15 IV nabożeństwo pasyjne w kościele (Mat. 27,11—30) Ks. Michelis.
Dnia 23 marca 8 w. nab. bibl. w sali konf. nie będzie z powodu odczytu.
Dnia 24 marca 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 24 marca 7,15 nabożeństwo pasyjne w sali TPME. Ks. Wojak.
Dnia 24 ma ca 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 19 marca naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 19 marca naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Senjor F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 19.III 1939 r. 12,03 Poranek muz. Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego 13,10 Muzyka 14,40 Audycja dla dzieci 15,00 Aud. dla wsi 16.30 Recital organ. 17,00 „Dziady" Mickiewicza 17,45 Koncert 18,25 Szkic literacki 18,40 „Z niwy polskiej" — suita 19,30 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego — Transm. z Zamku 19.15 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego" 19.35 Koncert 21,15 Aud. muz.-słowna 21,55 Koncert.

Poniedziałek dn. 20. III. 1939 r. 12,03 Aud. południowa 13,00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15,00 Dla młodz. 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.10 Pogadanka 17.25 Koncert Chóru 18,10 Audycja dla wsi 18,30 Koncert 19.00 Aud. żołnierska 20,00 Wieczór Legionistów 21.00 Recital fortep. 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek dn. 21.III. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15,30 Muzyka 16.30 Muzyka z oper 16,50 Odczyt 17,05 Recital fortep. 18,00 Audycja dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19,00 Koncert 21,00 Koncert symf. 22.00 „Przechadzki ateńskie" 22.30 Konc.

Sroda dn. 22.III. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15,00 Koncert 15.30 Mnzyka 16,35 Chór kam. 17,15 Aud. muz.-słowna 18,00 Audycja dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19,00 Koncert 21,00 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór autorski 22,00 Koncert.

Czwartek dn. 23 III. 1939 r. 12,03 Audycja południ. 15,00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Odczyt dla liceów 16.40 Recital fortep. 17,10 Pogadanka 17.20 Koncert 18,00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18.30 Aud. muzyczna 19,00 Koncert 21,00 Koncert Chóru 21,35 „Pochodnie wieków"22,05 Koncert 23.05 Koncert.

Piątek dn. 24.III 1939 r. 12,03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17,05 Felieton 17.20 Recital śpiewaczy 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.05 Koncert 20,10 Felieton 21,15 Koncert 22,50 Muzyka.

Sobota dn. 25 III 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Słuchowisko 15,30 Muzyka 16,35 Koncert 17.20 Koncert 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Koncert 21.00 Muzyka 21.30 Piosenki 22,20 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH,** Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.